Cena 3 zł.



SPORT TYGODNIK

Nr. 37 (60) | Katowice, 14 czerwca 1946 | Rok II

Bogate plany Polskiego Związku Bokserskiego w bieżącym roku

Szwajcaria Węgry Szwecja i Francja

najbliższymi przeciwnikami Repr. Polski

Poznań (tel.) Jak się dowiadujemy Polski Związek Bokserski nawiązał ostatnio kontakty z wieloma państwami europejskimi.

W najbliższym sezonie nasza reprezentacyjna ósemka zmierzy się z szeregiem zagranicznych przeciwników.

Na pierwszy plan idą Szwajcarzy, którym należy się rewanż za spotkanie rozegrane w roku 1938 w Warszawie.

Szwajcarzy zwrócili się pierwsi do nas i proponują jako termin rewanżu sierpień — jako teren meczu Szwajcarię.

PZB. chętnie zgadza się na propozycje Helwetów z tym jednak, że termin sierpniowy jest nam wysoce nie na rękę ze względu na martwy jeszcze w tym czasie u nas sezon. PZB akceptując samą propozycję wysunęło jako termin datę 27 października br.

List w tej sprawie jest w drodze i najprawdopodobnie cała sprawa załatwiona będzie dla obydwu stron pomyślnie.

Ponadto PZB zwrócił się do Węgierskiego Związku z propozycją rozegrania meczu Polska — Węgry w Polsce w Katowicach w pierwszych dniach października.

Węgrzy stoczyliby w Polsce jeszcze jeden mecz jako Budapeszt w Łodzi, ew. w Poznaniu.

Mecz Polska — Francja, którego sprawa przedstawiała się początkowo raczej dla nas niepomyślnie dojdzie także do skutku. Interwencje członka PZB ob. Kalinika, piękna postawa robotniczego związku sportowego Francji uczyniły to, że Francuzi przyrzekli przyjazd do Polski w pierwszych dniach stycznia. Mecz ten odbędzie się w Poznaniu ew. w Katowicach.

PZB nie rezygnuje również z meczu Polska — ZSRR.

Możliwe jest, że projektowany początkowo termin lipcowy da się nadal utrzymać.

W planie na rb. figuruje jeszcze jeden przeciwnik — Szwecja.

Z krajem tym jak wiadomo łączyły nas bardzo ożywione stosunki przed wojną. Obecnie Szwecja, aczkolwiek początkowo pała wprost chęcią spotkań we wszelkich dziedzinach sportu z Polską, to jednak realnych propozycji ze swojej strony nie czyni.

I w tym wypadku PZB postanowił jako pierwsze wyciągnąć rękę i zaproponować Szwecji rozegranie meczu w Polsce.

Niezbyt zasłużony remis piłkarzy węgierskich w Poznaniu

Repr. Kolei Węgierskich — KKS 2:2 (1:2)

KKS ratuje honor piłkarstwa grodu Przemysława

Poznań (TP) Dotychczas ogólne mniemanie wskazywało na to, że piłkarską drużyną Poznania nr. 1 jest zespół zielonych - Warta Poznań. Ostatnie miesiące zdają się wskazywać, że na groźnego rywala tej drużyny zaczyna wyrastać zespół kolejarzy poznańskich.

Do takich wniosków dochodzimy szczególnie po dwu ostatnich międzynarodowych spotkaniach jakie rozegrały w krótkim czasie obydwa kluby.

W tym miejscu nie będziemy poraz drugi zastanawiać się nad sprawą dlaczego Warta przegrała 4:0 z węgierskimi kolejarzami.

Sprawozdanie to poświęcamy w całości doskonałemu KKS-owi, który ratując honor piłkarski grodu Przemysława potrafił z tak znakomitym przeciwnikiem, drużyną 7 internacionałów osiągnąć wynik remisowy.

Jednak co jest ważniejsze, w meczu tym kolejarze byli lepsi od Węgrów i w co już nam chyba żaden czytelnik nie uwierzy, przewyższali ich pod względem szybkości i temperamentem.

Rzecz zupełnie naturalna z techniką było trochę gorzej. W dobie powojennej nasze drużyny słynne są już jednak z tego, że najznakomitszego przeciwnika potrafią wyprowadzić z kontenansu swoim poświęceniem, ofiarnością i walką o każdą piłkę. walką, z której nie rezygnują do samego końca.

I może dlatego w wypadku meczu KKS — Kolejarze Węgierscy wynik dla drużyny polskiej jest nieco krzywdzący.

Przechodząca fala deszczów przez całą Polskę nie oszczędziła i Poznania nie zważając zupełnie na to. że organizatorów może narazić na ryzyko finansowe i dopłatę w meczu z drogim zagranicznym przeciwnikiem.

Jeszcze do połowy boisko jako tako nadawało się do gry. **Po przerwie jednak odnosiliśmy wrażenie, że jesteśmy obecni raczej na meczu piłki wodnej.**

PRZEBIEG GRY.

W pierwszych 45 minutach tempo gry nadzwyczaj żywe spowodowało, że gra była dużo ciekawsza niż w poprzednim meczu z Wartą.

Już 4 minuta gry przynosi sensację. Obrońcy węgierscy robią niereprezentacyjnego kiksa, który wykorzystuje przytomny Białas i z bliskiej odległości obciąża konto Kissa II jedną bramką.

Węgrzy nie pozostają dłużni i w 10 minucie Nagy strzela z 18 metrów. Nieprzygotowany i źle ustawiony Skromny usiłuje bronić jednak bezskutecznie.

Gra nadal zmienna i prowadzona w żywym tempie nie przynosi przez przeszło 20 minut zmiany wyniku.

W 41 minucie środkowa trójka KKS-u pięknie zagrywa na polu karnym Anioła podaje do Białasa, a ten z olimpijskim spokojem strzałem z voleya ładuje bezapelacyjnie piłkę do bramki Węgrów.

Na tym kończą się ciekawe momenty pierwszych 45 minut.

Węgrzy ustępują wybitnie teraz Polakom, co jednak nie przeszkadza że w okresie największej przewagi KKS-u w 22 minucie przez Kissa III zdobywają wyrównującą bramkę i nie dają sobie strzelić żadnego dalszego punktu



Wielka rewia lekkoatletów 3-ch państw: Polski, Anglii i Węgier w Katowicach

CZY PADNĄ NOWE REKORDY?

Katowice. Punktem kulminacyjnym Święta Sportu Śląskiego będzie najbliższa niedziela 16 bm.

W dniu tym po porannych uroczystościach oficjalnych i defiladzie sportowców, odbędą się dwie wielkie imprezy.

W Katowicach na stadionie Pogoni o godz. 15.30 Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników angielskich z Okupacyjnej Armii Renu, węgierskich i polskich.

W Chorzowie na stadionie Ruchu o godz. 18-ej mecz piłkarski Angielska Armia Renu — Śląsk.

Organizowane przez Śl. OZLA Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Katowicach zapowiadają się jako wspaniała **rewia lekkoatletów trzech krajów: Anglii, Węgier i Polski.**

Niespodziewanie oprócz zaproszonych 5 doskonałych Węgrów, jak: dr. Czaplar, **Pelsőczi, Nemeth, Garay i Varsegi, startować będą 4 znakomici biegacze angielscy** z okupacyjnej Armii Renu, którzy przylatują samolotem razem z drużyną piłkarską.

Przeciw nim stanie elita lekkoatletów polskich z całego kraju z Gierutto, Staniszewskim i Danowskim na czele.

W ten sposób zawody te rozrastają się do rozmiarów nienotowanych dotąd w Polsce.

Kogo przysyłają Węgrzy?

W poszczególnych konkurencjach tych zawodów dojdzie do emocjonujących pojedynków.

Wyniki osiągnięte przez Węgrów są istotnie znakomite. Pelsőczi to nowa gwiazda sprinterska Węgier Uzyskał on wspaniałe czasy w biegu na 100 m. — 10,7 sek., a na 200 m. — 21,6 sek. Również i na 400 m. miał on dobry wynik 50,4 sek.

Drugi z Węgrów Garay, to również nowo zabłysły talent i nadzieja Węgier na średnich dystansach W biegu na 800 m. osiągnął on doskonały czas 1,55,8 min., a na 1500 m. — 3,56,0 min.

Dr. Csaplar znany jest już sportowcom śląskim ze startów przedwojennych, w których dał się poznać jako najlepszy długodystansowiec węgierski. Czasy 14.25.6 min. w biegu na 5000 i 30,36 m. na 10.0000 mówią same za siebie.

Również sławny oszczepnik **Varszegi** znany jest jako rekordzista Węgier w rzucie oszczepem z wynikiem 72.78 m., a **Nemeth,** to obecnie najlepszy miotacz węgierski. Uzyskał on już 54.48 m. w rzucie młotem, a w dysku 43.89 mtr.

Lekkoatleci angielscy startować będą w biegach: węgierscy zaś w biegach i rzutach.

Ze strony polskiej zjeżdżają najlepsi lekkoatleci z całego kraju. KS. Syrena—Warszawa zawiadomił Śl. OZLA, iż **przyjeżdża w składzie 9 osób. Gierutto w rzutach i skokach, Staniszewski** w biegach na 800 i 1500 m., **Bieńkowski** w skoku wdal, kuli i dysku, **Rosłan** w skoku wdal i 200 m., **Czajkowski** na 5.000 m., **Śmigielski** w oszczepie i **Zwoliński** w skoku wzwyż. Przyjeżdża również znana miotaczka **Cejzikowa.**

W Warty poznańskiej depeszowali przyjazd: Wierkiewicz do biegu na 5000 m. **Komassa** na 400 i 800 m., **Kusza** na 100 m. i skok wdal.

Z Łodzi zapowiedziała się cała ekipa — **Kurpessa** na 1500 i 5000 m. **Lipowski** na 100 i 200 m. **Priwer** — kula i dysk, **Kuźmicki** skoki i rzuty oraz **Słomczewska** biegi.

Danowski z Bydgoszczy zapowiedział pisemnie start na 100 i 200 m.

Mają również startować: oszczepnik **Mikrut Franciszek** i młociarz **Masłowski** z Bydgoszczy oraz słynny zwycięzca **z Leningradu Widuła.**

Ze Śląska startują: **Kozubek,** najlepszy polski młociarz, **Jurzak** z Bielska, **Danielak, Mucha, Gmyrek, Smyłła** i inni czołowi zawodnicy.

W ramach tych zawodów odbędą się również biegi 60, 100, 800 m. pań z udziałem doskonałych zawodniczek krakowskich Legutko J., Mitan, Wolko oraz Słomczewskiej z Łodzi i najlepszych ślązaczek: Kałużowej, Hejduckiej, Góreckiej Gąsiorównej i innych.



Jedna z najlepszych drużyn jugosłowiańskich „Partyzant" Zagrzeb

Grzywocz przegrywa z Czarneckim

Deszczowy turniej w Łodzi

3 walki wśród ulewy, błyskawic i grzmotów

Łódź. W boksie polskim nie ma okresu kanikuły. Na zaproszenie Związku b. Więźniów Politycznych z ostatniej wojny zjawili się na ringu w Łodzi wszyscy zaproszeni bokserzy.

Wielka impreza, która mogła się stać prawdziwym przeglądem najlepszych bokserów polskich przed ew. meczem z Z. S. R. R. spaliła na panewce.

Przyczyną tego były tym razem same niebiosa. Inna rzecz, że całą imprezę można było przenieść do widzewskiej hali, **ale ponieważ się tak nie stało, więc musimy przejść nad tym do porządku** dziennego.

Łódź zakochała się w sporcie, **tak wynikałoby z frekwencji na ostatnich zawodach.** Każda większa impreza ściąga na hale i stadiony wielką ilość widzów.

Tak też było i tym razem.

5000 ludzi, którzy przyszli mimo, że powietrze było wprost naładowane elektrycznością i deszcz wisiał w powietrzu, wykazło, że sport jest dla nich wszystkim, jest rzeczą tak potrzebną, że można dla niego narazić się nawet na zmoknięcie i katar.

Niestety pioruny, które **częstotliwością** uderzeń chciały zrobić zdaje się **konkurencję** katiuszom spowodowały wraz z ulewnym deszczem, że rewia najlepszych pięściarzy polskich ograniczyła się do trzech tylko walk, które i tak odbyły się w anormalnym stanie.

Jeśli sięgniemy pamięcią i przejrzymy kroniki boksu amatorskiego, to nigdy chyba jeszcze nie zdarzył się wypadek, aby pięściarze walczyli oblewani strugami deszczu i narażeni na uderzenie pioruna.

Turniej został oczywiście **przerwany.** Przyniósł on tylko trzy walki.

W pierwszej z nich w wadze muszej mistrz Polski Stasiak ŁKS zmierzył się z Krzyżanowskim z Lublina.

Bezapelacyjnie wygrał na punkty Stasiak.

Czarnecki zwycięża Grzywocza

Po tej walce ulewa wzmogła się.

Grzywocz nie potrafił dobrze walczyć w tak niesamowitych warunkach. Co chwilę poślizgiwał się, tracił dystans, był tym mocno zdeprymowany i pierwszą rundę oddał Czarneckiemu.

Właściwie w tym momencie walka winna być przerwana. Rękawice zawodników nasiąknięte wodą ważą więcej chyba jak 20 uncji, deszcz czyni ich ciało oślizgłym i mokrym, a zadawane ciosy mogą przynieść niebezpieczeństwa zniekształcenia twarzy na całe życie.

Obydwaj jednak walczą ambitnie i runda ma przebieg wyrównany.

W ostatnim starciu Grzywocz pragnie nadrobić stratę punktów w pierwszej rundzie.

Nieco przytomniejszy Czarnecki celnie punktuje, ma lepszą końcówkę i w rezultacie zasłużenie wygrywa walkę.

Woźniakiewicz — Mazur

Teraz już nie ma mowy o tym, aby następni zawodnicy wyszli na ring. Organizatorzy ryzykują jednak i puszczają Woźniakiewicza z Mazurem.

Walka ma charakter nierówny. **Woźniakiewicz** o niebo lepszy od swojego partnera robi z nim co chce i po nieciekawej walce wygrywa na punkty.

Mecz szermierczy Polska — Czechosłowacja w Cieplicach

Praga. Jak podaje prasa czeska w tych dniach bawił w Pradze przedstawiciel Polskiego Związku Szermierczego (p. Friedrich). który omówił szczegóły odłożonego spotkania międzynarodowego Polska — Czechosłowacja w szermierce

Ostatecznie ustalono, że spotkanie odbędzie się dnia 6 lipca w Cieplicach.

Mistrz piłkarski Szwecji wyjeżdża z Polski bez zwycięstwa

Czwarty mecz -- trzeci remis

IF Kamraterna-Warszawa 1:1 (1:0)

Warszawa (tel.) Czwarty i ostatni występ w Polsce mistrza piłkarskiego Szwecji — Kamraterny miał miejsce w Warszawie w ub. środę, gdzie przeciwnikiem jego była reprezentacja Warszawy.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Niepowodzenia Szwedów w czasie ich objazdu po miastach Polski tłumaczyć należy doskonałą grą obrońców naszych drużyn jak również dziwnym brakiem umiejętności Szwedów celnego strzelania na bramkę przeciwnika.

Jeżeli porówna się technikę graczy szwedzkich, szybkość, siłę strzałów, kondycję i wreszcie wagę, to w porównaniu z piłkarzami polskimi wszystko przemawia na korzyść gości ze Szwecji.

Tymczasem Szwedzi nie potrafili ani jednego spotkania w Polsce wygrać a jedno nawet przegrali i to w dodatku z drużyną uchodzącą za najsłabszą z czołowych drużyn w powojennej Polsce.

W meczu warszawskim zaobserwować można było u graczy Kamraterny te same walory, które zademonstrowali oni w Katowicach, Krakowie, czy Łodzi.

Dążenie do najprostszych rozwiązań, niebawienie się w żadne hyperkombinacje czy koronkowe akcje i zespołowa gra całej jedenastki.

Obok tego charakterystycznym dla napastników Kamraterny jest brań wykończenia strzałowego w sytuacjach podbramkowych.

W drużynie mistrza Szwecji najlepszym graczem był bramkarz Lindberg oraz G. Nordahl w ataku, doskonały technik, gracz niezwykle ruchliwy i szybki.

W jedenastce repr. stolicy zasilonej Ślązakiem Ziemba (Polonia Piekary) wszyscy wypadli bardzo dobrze.

W trio obronnym pierwszą lokatę przyznać trzeba Szczepaniakowi, **który grał jak za swych najlepszych lat, w pomocy Milczanowskiemu, a w ataku Olszewskiemu i Ziembie.** Nie zawiedli zresztą i pozostali. Bramkarz Czyżewski ma na sumieniu pierwszą bramkę.

Podkreślić trzeba, że piłkarze stolicy w przeciwieństwie do pozostałych drużyn polskich wytrzymali tempo całych 90 min. gr yi nawet w drugiej połowie spotkania byli drużyną lepszą jak w pierwszej.

Składy drużyn i przebieg gry.

Kamraterna: Lindberg, Holmquist, Malm Rosengreen, Sveen, Wigren, Kalquist II Persson.

Warszawa: Czyżewski, Szczepaniak, Grządziel, Wasko, Szczurek, Milczanowski, Olszewski, Szymański, Kohut, Ziemba i Cyganik.

Grę rozpoczęli Szwedzi i już w czwartej minucie zdobyli nieoczekiwanie bramkę z silnego ale nietrudnego do obrony strzału Nordahla.

Kamraterna ma na ogół więcej z gry, napastnicy jej stwarzają raz poraz szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką Warszawy, jednak strzały oddawane na „świątynię" Czyżewskiego są oddawane albo ze zbyt dużej odległości albo też niecelne

Warszawa ogranicza się w tym okresie raczej do defensywy i sporadycznych ataków.

Po przerwie obraz gry o tyle się zmienia, że stroną atakującą staje się Warszawa.

Piłkarze stolicy doskonale wytrzymali tempo i raz poraz podchodzą pod bramkę przeciwnika. Gra staje się o wiele ciekawszą jak w pierwszej połowie.

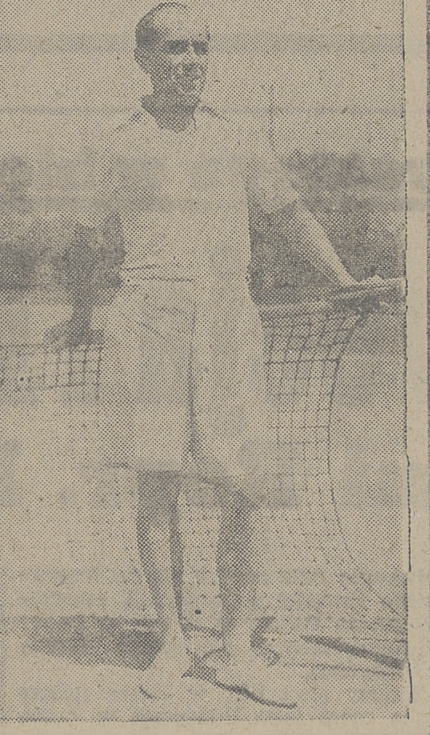
W 6 min. gry Waśko mija dwu Szwedów, podaje Olszewskiemu, Kohut celowo przepuszcza, co dezorientuje bramkarza gości, tak że Cyganik dostając piłkę ma ułatwione zadanie. Jest 1:1.

Od tej chwili obydwie drużyny dążą do zmiany wyniku, przy czym sytuacje zmieniają się bardzo często i gra obfituje w szereg emocjonujących momentów

Mimo wysiłków tak Szwedów, jak i Polaków, wynik nie ulega d okońca gry już zmianie i wzorowo prowadzący spotkanie sędzia Łazarewicz odgwizduje koniec zawodów.

Mecz oglądało 30.000 widzów.

Szigetti mówi...



SZIGETTI: Miałem istotnie ciężką przeprawę z waszymi tenisistami. Cieszę się jednak, że mimo podeszłego jak na tenisistę wieku, potrafię jeszcze odnosić sukcesy w spotkaniach z przeciwnikami zagranicznymi.

Pobyt w Polsce uważam za bardzo miłą wycieczkę, która pozwoliła mi stwierdzić, że **kraj wasz mimo zniszczenia, jakiego nie doznało żadne państwo w Europie potrafi się odbudowywać lepiej i prędzej niż moje rodzinne Węgry.**

Z waszych tenisistów Skonecki gdyby posiadał więcej opanowania i rutyny, mógłby być dobrym zawodnikiem. Musi jednak dużo pracować nad sobą.

Czy o tym już wiecie...

Jugosławia bije Francję 3 : 2 w Pucharze Davisa

Paryż. W Paryżu przy ogromnym zainteresowaniu publiczności odbyło się sensacyjne spotkanie tenisowe o puchar Davisa pomiędzy Jugosławią i Francją. Mecz zakoczył się sensacyjnym zwycięstwem drużyny jugosłowiańskiej, która pomimo to że w pierwszym dniu rozgrywek miała mecz przegrany 2:0 dzięki „ofiarności" i woli zwycięstwa swych reprezentantów odniosła w ostatecznym wyniku w pełni zasłużone zwycięstwo 3:2.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiały się następująco:

Petra (Francja) — Miticz (Jugosławia) 2:6, 8:6, 6:4, 2:6, 8:2.

Bernard (Francja) — Puncec (Jugosławia) 2:6, 6:1, 0:6, 7:5, 6:3.

Gra podwójna:

Miticz — Puncec — Destremaux — Pellizza 8:10, 3:6, 6:3, 7:5, 10:8.

Bernard (Francja) — Miticz (Jugosławia) 3:6, 6:4, 6:3, 0:6, 3:6.

Petra (Francja) — Puncec (Jugosławia) 3:6, 6:3, 4:6, 9:7, 0:6.

Jak widzimy z powyższego poszczególne gry były niezwykle zażarte i trwały bez wyjątku 5 setów.

Sensacje swego rodzaju stanowiła porażka Punceca (J) Bernardem (Fr) oraz zwycięstwo jugosłowiańskiego doubla.

Czytajcie czwartkowe wydanie „SPORTU"

Co mówią tenisiści Węgier o swym pobycie i meczach w Polsce

10 minut z Węgrami

Porcja ciastek za 3000 zł i zachwyt dla polskiej kuchni

KIEROWNIK WYPRAWY WĘGIERSKIEJ — kapitan sportowy węgierskiego ZLT Frigessi, tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowania kpt. Śl. OZLA, Jonszcie Henrykowi i prez. dr. Skuliczowi za opiekę i przyjęcie jakiego doznał on i jego drużyna podczas pobytu na Śląsku.

Powiedział on dosłownie: „Tenis wasz winien szybko się odrodzić i osiągnąć conajmniej przedwojenny stan posiadania, jeśli macie więcej takich działaczy i ludzi oddanych całym sercem sprawie sportowej jak wasz kapitan okręgowy Jonszta i prezes dr. Skulicz.

My podzielamy pod tym względem w zupełności zdanie Frigessiego.

Długo korty Pogoni pamiętać będą żywiołową piątkę z Budapesztu, jej grę zachowanie i temperament.

Szkoda, że nie mogą u nas zostać na zawsze, aczkolwiek Asboth zdradzał w tym kierunku wiele chęci i zgodziłby się bardzo chętnie, na niebywale dogodnych warunkach zostać naszym trenerem.



PETERDI, najsympatyczniejsza osoba w ekspedycji węgierskiej wicemistrzyni kraju i czołowa łyżwiarka jest zachwycona pobytem w Polsce.

— Nigdy nie spodziewałem się, że spotkam w Polsce tylu miłych ludzi. Pragnęłabym bardzo znów wkrótce odwiedzić wasz kraj.

Za wielki swój sukces uważam pokonanie wicemistrzyni świata Jędrzejowskiej w meczu Budapeszt — Gliwice.

Sądzimy, że pani Peterby, która jest już szczęśliwą matką jednej pociechy musiało się bardzo w Polsce, a szczególnie w Katowicach podobać, ponieważ wsiadając do kuriera, który miał tenisistów węgierskich zawieźć do Warszawy miała łzy w oczach.

...dla swych przeciwników w Polsce o wiele mniejszych



ASBOTH: — Gdyby u nas w kraju było tyle do jedzenia, co w Polsce i gdybyśmy mieli takie możliwości „łatwego życia" w naszej kompletnie zrujnowanej gospodarczo ojczyźnie, co nasi mili przeciwnicy Polacy, to wydaje mi się, że potrafiłbym osiągnąć jeszcze lepszą formę.

Cały mój pobyt w Polsce uważam za piękny epizod w moim życiu. Jestem wdzięczny za to wszystko, co doznałem w waszym kraju, za tę serdeczność, troskliwość i bezpośredniość.

Przy ew. rewizycie waszych tenisistów u nas, będzie nam bardzo trudno odpowiednio zrewanżować się, ale postaramy się jakoś odwdzięczyć.

Z graczy polskich najlepiej podobał mi się Kończak, aczkolwiek w grach podwójnych bezsprzeczną **klasą jest** Bratek.

Odniosłem wrażenie, że brak jeszcze szczytowej formy u waszych zawodników tłumaczyć należy jedynie brakiem odpowiednich piłek.

Jadwigę Jędrzejowską uważam za w dalszym ciągu jedną z najlepszych, a może i najlepszą z tenisistek europejskich.

Szkoda, że nie zmierzyłem się z Hébdą, o którego klasie dużo słyszałem, gdy byłem jeszcze początkującym tenisista



KORMOCZY: **Młoda mistrzyni Węgier płakała po każdorazowej porażce z Jadzią.** Cieszy ją jednak fakt, że jedno spotkanie potrafiła wygrać i obiecuje sobie, że już w niedalekiej przyszłości postara się Jedrzejowskiej zrewanżować za dwie porażki

Za najpiękniejszą grę w czasie całego tournee uważa spotkanie w grze mieszanej Asboth — Kormoczy — Bratek, Jedrzejowska.

Kormoczy jest wielką zwolenniczką ciastek polskich. **Podobno w Gliwicach podczas pierwszego dnia pobytu Węgrów w Polsce wydała na ten słodki towar przeszło 3000 złotych.** Zazdrościmy apetytu

O czym się mówi w Krakowie?

Kraków. Oficjalnie zostało ogłoszone powstanie Wojewódzkiego Urzędu WF i PW w Krakowie. Dyrektoreem mianowany został ogólnie znany i ceniony w kołach sportowych ppłk. Henryk Reyman, jego zastepcą mjr. Iwaniak Józef. Wojewódzki Urząd WF i PW znalazł pomieszczenie przy ul. Zwierzynieckiej 24.

* * *

PZPN udzielił pozwolenia KS Cracovia na wzięcie udziału w turnieju pucharowym AC Nitrą w Nitrze (Czechosłowacja) w dniach od 1—7 lipca br.

* * *

Polski Związek Piłki Ręcznej otrzymał w ostatnim czasie zatwierdzenie statutu PZPR przez władze administracyjne. Statut ten znajduje się już w druku i rozesłany zostanie następnie wszystkim klubom należącym do PZPR.

* * *

Pod hasłem „Uczmy się pływać" Wojewódzki Urząd WF i PW organizuje począwszy od 12 bm. bezpłatne kursy propagandowe dla początkujących i zaawasowanych. Kursy te obejmą dzieci od lat 7 do 14-tu, młodzież oraz dorosłych.

* * *

Uruchomiona po wojnie sekcja szermiercza Sokoła krakowskiego rozwija się znakomicie pod wytrawnym kierownictwem doświadczonych instruktorów oraz kapitana sekcji Stanisława Sołtana, który ostatnio w Łodzi zdobył cenny puchar „śląski", ufundowany przez prezesa PZS płk. Stahla z Katowic.

* * *

Zapowiedziane w ramach jubileuszu KS Cracovia na dzień 8 bm. zawody pływackie pomiędzy Wisłą a Cracovią zostały odwołane z przyczyny (jak podaje komunikat Cracovii) przeszkód technicznych.

* * *

Wobec powołania do życia Wojewódzkiego Urzędu WF i PW w Krakowie i mającej powstać Wojewódzkiej Rady WF i PW ogół sportowy oczekuje niecierpliwie sprawozdania z rocznej działalności i gospodarki finansowej Wojewódzkiego Komitetu Sportowego którego przewodniczącym był red. M. Statter.

IV ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE O PUCHAR JÓZEFA KAŁUŻY: WARSZAWA - KRAKÓW

Kraków. W nadchodzącą niedzielę, 16 bm. odbędzie się w Krakowie czwarte w tym roku zawody międzymiastowe o puchar śp. Józefa Kałuży. Do walki staną reprezentacje Warszawy i Krakowa.

Tabela rozgrywek przedstawia się w chwili obecnej następująco:

	punktów	stos. bramek
1) Warszawa	3:1	5:4
2) Śląsk	2:2	2:2
3) Kraków	1:1	1:1
4) Poznań	0:2	3:4

Niedzielne zawody dadzą wiele emocji krakowskiej publiczności. Walka będzie niewątpliwie zacięta i nieustępliwa, gdyż ambicje obydwóch reprezetacji będą jednakowe: zwyciężyć i udowodni swoją wyższość. To też niedzielna impreza krakowska wysuwa się na czoło wszystkich imprez w Polsce, a wynik jej oczekiwany będzie najbardziej niecierpliwie w samej stolicy.

O czym się mówi na Śląsku?

Stan rozbitych na jubileuszowym turnieju w Krakowie graczy AKS-u nie ulega dużej poprawie.

Wszyscy poszkodowani znajdują się pod pieką znanego dawniej piłkarza reprezentanta Polski dr Garbienia.

Z rozbitych i kontuzjowanych graczy, na najszybszej drodze do wyzdrowienia znajduje się Piontek, któremu zdjęto już gips z obydwu rąk. Spodzieja, aczkolwiek czuje się już znacznie lepiej to jednak musi pauzować do końca miesiąca conajmniej. Kulig w tym sezonie już nie zagra. Andrzejewski ma dalej opuchniętą wątrobę. Mrugała także w tym sezonie juz nie wystąpi. Z obrońców AKS-u obydwaj mają wystąpić w swojej drużynie już w przyszłym miesiącu.

* * *

W ramach Święta Sportu Śląskiego odbędzie się na hali targowej w Katowicach spotkanie bokserskie Reprezentacja RKS-ów — Reprezentacja KS-ów.

Kapitan sportowy ŚLOZB w razie dojścia do skutku tego spotkania wyznaczył następujący **skład repr. KS-ów:** Przewdziąg, Grzywocz, Komuda, Sztolc, Fiszer, Badura, Figiel, Kubica.

RKS przeciwstawią tej drużynie nast. skład: Bazarnik, Matloch, Zur Manecki, Kusz, Nowara Kolonko, Kubica.

* * *

Także piłkarze śląscy rozegrają podobne spotkanie jak bokserzy. Kapitan sportowy ŚLOZPN zestawił **skład KS-ów w sposób następujący:** Kwoka Paterman, Ruda, Kruk, Kłos, Gajdzik Biela, Pawlik, Mydłowiecki, Niemczyk, Ziaja. **Mecz odbędzie się na stadionie Pogoni** w sobotę o godz. 18-tej. Skład RKS-ów nie został jeszcze ustalony.

* * *

Znany przed wojną doskonały skrzydłowy KPW Katowice — Christ powrócił ostatnio ze Szkocji i zasilił szeregi ZZK Katowice.

* * *

Także Pogoń ma „nabytek" ze Szkocji. Jest nim prawoskrzydłowy Gawliczek.

Gracza tego mieliśmy już okazję zobaczyć w męczach Pogoni z ZZK i Tarnovią i stwierdzić, że jest on bardzo niebezpiecznym i szybkim skrzydłowym.

* * *

Przed nadchodzącym wielkim sezonem bokserskim ŚLOZB nie posiada dużej ilości wykwalifikowanych sędzów bokserskich. Jest zapotrzebowanie na conajmniej 30 kandydatów, którzy po ukończeniu kursu pełnić będą rolę sędziego kandydata.

* * *

Na najbliższy kurs sędziowski Śl. OZB zapisać się ma wg. sprawdzonych wiadomości wicemistrz Polski Gradkowski, który chce definitywnie zakończyć swoją karierę zawodniczą.

* * *

Zarząd miasta Katowic ma jeszcze w tym roku przystąpić do odbudowy i rozbudowy wielkiego stadionu na Muchowcu. Stadion ten rozmiarami byłby największym obecnie obiektem sportowym na Śląsku.

Celem zapewnienia dowozu publicz. do odległego trochę stadionu linia tramwajowa od parku Kościuszki zostanie przedłużona aż do samego Muchowca.

Najlepsi piłkarze Europy Jugosłowianie grają w Katowicach

Partyzant (Zagrzeb) w Polsce

Pierwszym przeciwnikiem Jugosłowian Team WMKS — Pogoń

Katowice. W cztery dni po gościnie piłkarzy angielskich w Hajdrkach sportowy Śląsk przeżywać będzie nową emocję.

W czwartek 20 czerwca b.r. zjeżdża do Katowic wspaniała drużyna Jugosłowiańska — „Partyzant".

Jak wiemy piłkarze Jugosławii odnieśli w roku bież szereg pięknych sukcesów z wieloma drużynami zagranicznymi. Jugosławię stawia się nawet obecnie w czołowej grupie państw europejskich zaraz obok Francji.

Partyzant należy do najlepszych drużyn piłkarskich swego kraju.

Doskonałym piłkarzom Jugosławii przeciwstawi Team katowickich drużyn następujący skład: Janik, Ruda, Grolik, Gałkowski, Kłos, Niebylski, Biela, Pawlik, Mydłowiecki, Niemczyk, Gawliczek.

Jak więc widzimy w składzie teamu zagra, aż siedmiu reprezentantów Śląska.

Drużynę komb. WMKS — Pogoń w mało odbiegającym zestawieniu mieliśmy już okazje widzieć na meczu ze Śl. Ostrawą. — Wykazały wówczas poziom i formę, jakiej do tej pory nie oglądaliśmy także u reprezentancji Śląskiego Okręgu.

Mecz odbędzie się na Stadionie Pogoni 20 czerwca o godz. 18.30 i wywoła napewno nie mniejsze zainteresowanie **niż występ Anglików w Hajdukach.**

Dalsze szczegóły dot. drużyny Partyzanta i spotkania z Teamem WMKS —Pogoń podamy w numerze niedzielnym,

SIŁA ZWYCIĘŻA W TURNIEJU NA ZAOLZIU

Karwina. W drugim dniu turnieju o puchar byłego posła Karola Sliwki spotkali się w walce o pierwsze miejsce zwycięzcy z dnia poprzedniego a mianowicie Siła Karwina i Siła Trzyniec.

Zwycięstwo w meczu tym odniosła Siła Karwina w stosunku 2:1 (2:0) uzyskując tym samym piękny puchar przechodni.

Bramki dla Siły (Karwina) zdobyli Nowak i Konieczny dla Siły Trzyniec Łabaj.

W walce o trzecie miejsce Polonia karwińska pokonała Lechię Górna Sucha 1:0 (0:0)

Drużyna Polonii wystąpiła w rezerwowym składzie. Jedyną bramkę zdobył Karas.

Od występów w budzie cyrkowej do tytułu mistrza świata, „artysty filmowego“, zapaśnika i... ?

Gdyby nie whisky i rozum niemowlęcia

Primo Carnera taki jakim zawsze był i pozostał dzisiaj

Carnera urodził sie w Wenecji. Ponieważ był pierwszym dzieckiem swych rodziców, otrzymał imie Primo. Swą budową fizyczną wzbudzał podziw u licznych turystów i niechęć u... kobiet. Traf chciał, że Primo zakochał się (niestety bez wzajemności) w pięknej Wenecjance. Gdy jednego wieczoru spotkał ją przypadkowo z meżczyzną, który zbyt zuchwale zachowywał się w jej towarzystwie, Carnera nie wytrzymał i żadał brutalowi i rywalowi nokautujący cios. Kobiety są jednak nieobliczalne. Młoda dziewczyna zamiast być wdzięczną swemu wybawcy, rozpoczęła walkę z Carnerą, okładając go pięściami ze wszystkich sil. Niespodziewaną „odsiecz“ znalazł „olbrzym wenecki“ u Francuza Leona See, menagera i trenera bokserskiego. See, widząc autora nokautu, postanowił zrobić z niego boksera. Nie przyszło to mu jednak łatwo. Ostatecznie za 2500 lirów miesięcznej pensji rodzice Carnery zgodzili się, aby syn ich poświęcił się pięściarstwu.

Carnera trenuje

Od tej pory zaczęły się dla młodego Primo dni cięższej jeszcze pracy niż w **piekarni**. Trenował on na Riwierze pod okiem swojego odkrywcy Leona See.

Cały dzień wypełniony miał treningiem. Jego wielkie pięści obijały worek z piaskiem, silne ale sztywne jeszcze nogi nabierały przy skakance miękkości. Walka z cieniem i inne cuda treningu boksera czyniły z „góry mięsa“ — „górę mięśni“.

Pierwsze występy

Po trzech miesiącach nastąpił debiut Carnery, we... wszystkich dostępnych budach cyrkowych.

Nowoczesny Goliat rzucał z areny wyzwania do śmiałków, którzy chcieli mu się przeciwstawić.

Interes szedł doskonale

Pieniądze płynęły do kieszeni See całymi strumieniami. Rodzice Carnery dostali obiecaną gratyfikację z miejsca za cały rok.

Teraz Leon See stwierdził, że pupilka swojego trzeba puścić na szersze wody. W roku 1928 spostrzegł Carnerę sprytny menager amerykański Jeff Dickson, bawiący w Paryżu, gdzie Primo był sensacją bud cyrkowych.

Krótka rozmowa sprytnego Amerykanina z Leonem See dała rezultat, w postaci układu, że od tej pory na olbrzymie włoskim zarabiać będą obydwaj.

Zamierające w Ameryce zainteresowanie wagą ciężką musi dostać nową injekcję. Lepszego zastrzyku, niż włoska góra mięśni nie można było w tym czasie na całym świecie znaleźć.

Carnerę poddali dalszemu ostremu treningowi. Zapoznano go z resztą tajemnic dobrego boksowania i posłano na ring. — Prawdziwy ring i do walki z prawdziwym bokserem, — **Jonny Striblingiem.**

Mecz odbył się w Londynie, Primo przegrał przez dyskwalifikację w 5 rundzie W całej jednak Alberthalle nie było ani jednego widza, którýby nie wierzył w to, że dalsze sukcesy będą udziałem Carnery, a nie Striblinga.

Wyjazd do USA

Mimo porażki, Dicksonowi i Leonowi See udało się zakontraktować dla Carnery korzystny wyjazd do USA .Cała trójka rozstawszy się z Europą, zaczęła wielki pochód zwycięski po kraju dolarów i sensacji.

USA po stracie Dempseya i odejściu niepokonanego cezara ringów Tunneya nie miało swojego ubóstwianego mistrza wszechwag. Każdy obecny mistrz był raczej koniecznym obsadzeniem wakującego miejsca.

Carnera pokonał w Nowym Świecie po kolei 22 przeciwników i w końcu spotkał się z dotychczasowym posiadaczem tytułu Jackiem Scharkeyem.

Carnera mistrzem świata

Jak było do przewidzenia wygrał Carnera i zasiadł na tronie mistrza świata wszechwag.

Primo Carnera „the merchaut of Venice“, — kupiec wenecki, jak nazywała ubóstwiająca go Ameryka został mistrzem świata.

Pieniądze zaczęły teraz wprost rozpychać kieszenie i tresory jego menagerów.

Wąski strumyk spływał także i do jego kieszeni. I te dolary, które przynoszą na świecie tyle szczęścia i nieszczęścia, były dla Carnery jego wielkim przekleństwem.

Wiele niedostępnych przyjemności mógł on teraz kupić sobie, za szeleszczące papierki.

Sensacyjny proces jaki wytoczyła mu jego rodaczka, nowojorska kelnerka Testoni, o zerwanie przyrzeczenia zawarcia małżeństwa kosztowało go dużo pieniędzy.

Carnera zaczął robić coraz większe głupstwa

Zakochał się w whisky nie pił jej już, ale po prostu kąpał się w tym tak dla boksera niebezpiecznym napoju.

Whisky była nierozłączoną towarzyszką Włocha. Nosił ją w małej płaskiej butelce i co chwila pociągał z niej. Przed każdą walką, przed każdym treningiem dodawał sobie animuszu „ognistą wodą“.

Ta też niebezpieczna towarzyszka osłabiała jego formę i przyczyniła się do tego, że Primo stracił wkrótce tytuł mistrza świata oddając go w ręce „ślicznego chłopaka“, boksera błazna Maxa Baera.

Piękny Max rozłożył go na deskach i przekreślił dalszą karierę „boksera — góry“.

Ameryka ma dość Carnery

Ameryka miała dosyć tego hulaki, nie dostał już przedłużenia wizy i z niewielką już pozostałością dolarów powędrował do Włoch.

Po roku wraca znów na Nowy Kontynent i staje do walki z perłą Harlemu nowym kandydatem na mistrza świata Joe Louisem.

I znów walka ma dla niego tragiczny koniec, gdyż czarny bombardier nokautuje go.

Coraz niżej stacza się bokser olbrzym, dzięki rozumowi, który nie potrafił rozeznać złego od dobrego.

W końcu zabrakło cudotwórczych papierków. Carnera ląduje w rodzinnej Wenecji gdzie przez szereg tygodni, zdaje się rozpamiętywać wszystkie swoje szaleństwa. Przechodnie, mogli go często widzieć, jak siedział na progu piekarni prowadzonej nadal przez poczciwych rodziców.

Primo — artystą filmowym

Niepospolita jednak budowa fizyczna i szczęście, które uparło się dalej towarzyszyć Carnerze, stwarzają mu nowe źródło zarobku.

Zostaje on zaangażowany do jednej z włoskich wytwórni filmowych gdzie zarabia dość dobrze, występując w kilku filmach

w rolach kata, korsarza czy despoty.

Najczarniejsze role powierzane są temu z natury poczciwemu, jedynie głupiemu człowiekowi.

W roli zapaśnika i znów boksera

Wybucha wojna.

Primo rzuca film i próbuje szczęścia jako zapaśnik odnosząc nawet sukcesy zwłaszcza kasowe. Sala na której odbywają się walki zapaśnicze z jego udziałem są zawsze wypełnione po brzegi.

Niestety niepoprawny i nieopanowany charakter przyczynia się do tego, że znów Carnera kąpie się w wódce i winie i

robi dalsze wielkie głupstwa.

Powodzenie odzyskane na macie, kusi go do powrotu na ring.

Po wojnie powraca między sznury i w pierwszej walce napotyka się na znanego i u nas w Polsce Luigo Musinę.

Musina posiadający właściwie wagę półciężką a więc dużo lżejszy i niższy od Carnery, wygrywa z nim zupełnie lekko na punkty. Włoska prasa donosiła wówczas, że Primo przegrał bo wypił przed meczem zbyt dużo wódki.

Prozaiczny koniec

Ostatecznie po tym spotkaniu Carnera przekonał się, że na ringu nie zdoła już nic zrobić.

Przekonał się, że kariera jego krótka jak i przemijająca jak światło spadającego meteoru nie dała mu zbyt wiele.

Człowiek, który mógł mieć miliony, ma zaledwie tysiące. Przystojna brunetka z drugiej ulicy, nadal patrzy na niego szyderskim i nienawistnym okiem. A Carnera ilekroć razy ją widzi, tylekroć przed oczami szybko przebiega film paru wielkich lat, kiedy to nazwisko jego drukowane było najgrubszymi czcionkami w najpoważniejszych gazetach całego świata.

Dzisiaj młody jeszcze wiekiem, ale stary przeżyciami Primo skrzętnie liczy ostatnie dolary pakuje walizki i wyjeżdżą daleko do swojego rodzinnego miasta.

Pragnie on stoczyć jeszcze jedną walkę w swoim życiu.

Będzie to walka dwu bokserów weteranów **Buddy Baera i Primo Carnery,** która odbędzie się w Kalifornii w Sacramento. Na pewno ściągnie ona tysiące widzów ciekawych zobaczenia zmagań dwu upadłych tytanów ringu.

Po tej walce postanowił Carnera już nigdy więcej nie założyć rękawic na ręce pragnąc osiedlić się w jednym z państw Ameryki Południowej, gdzie za resztki naprawdę wielkiej fortuny ma zamiar otworzyć knajpę, w której sam będzie największym konsumentem, wszystkich mocnych i mokrych towarów.

TELEGRAMY

MURZYNI OTRZYMALI LEKCJĘ W EUROPIE

Londyn. Jak podawaliśmy w amerykańskiej drużynie bokserskiej (repr. amatorska USA), która bawiła w Europie, znajdowało się 5 murzynów a tylko 3 białych.

W Londynie Anglicy nie zlękli się murzynów i reprez. bokserska USA przegrała swój mecz 10:6.

Jeszcze gorzej powiodło się Amerykanom w spotkaniu z Irlandią, gdzie przegrali oni **w stosunku 14:2**. Mecz odbył się w Dublinie.

Te dwie porażki wpłynęły na to. że jeszcze w tym tygodniu reprezentacja bokserska USA, która miała rozegrać 3 mecz w Europie z Francją odleci samolotem do New Yorku.

MECZ PIŁKARSKI RUMUNIA — WĘGRY ODWOŁANY

Budapeszt. Międzynarodowy mecz piłkarski Rumunia — Węgry który miał się odbyć w dniu 2 czerwca został przez rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych odwołany.

Ministerstwo umotywowało powyższy zakaz awanturami, jakie miały niedawno miejsce w czasie spotkań drużyn węgierskich z rumuńskimi.

HOLANDIA — BELGIA 2:2 (1:0)

Antwerpia. Międzynarodowy mecz piłkarski Belgia — Holandia który się odbył w Antwerpii zakończył się zaszczytnym dla Holandii wynikiem remisowym 2:2.

NOWY REKORD NA 440 YARDÓW

New York. Znany amerykański lekkoatleta murzyn Mc Kenley ustanowił nowy rekord świata w biegu na 440 yardów czasem 46,2 sek.

CO SŁYCHAĆ W ŁODZI

Łódź. Dnia 18 czerwca br. odbędzie się w Łodzi oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie **piłkarskie Kraków-Łódź.**

W związku z ostatnim sukcesem piłkarzy ŁKS-u odniesionym w meczu z Kamraterną, łodzianie dużo obiecują sobie po grze swojej drużyny z reprezentacją grodu podwawelsiego.

Kapitan sportowy Łódź — Otto wyznaczył następujących graczy do reprezentacji okręgu; Depczyński, Pisarski, Kudelski, Kaczalak, Słaby, Pegza, Dawidowicz, Jozwik, Korporowicz, Hogendorf, Baran, Lewandowski, Koczewski, Kmin, Łącz, Pietrasik.

* * *

Doskonale zapowiadająca się sekcja lekkoatletyczna AZS Łódź uległa z niewiadomych przyczn rozwiązaniu. Wszyscy niemal jej członkowie zołosil swój akces do Dziewiarskiego Klubu Sportowego, który tym samym stał się jednym z najsilniejszych klubów lekkoatletycznych w Polsce.

W tym tygodniu zgłoszenia swoje do tego klubu podpisali byli AZS-iacy Lipowski i Kuźmicki. Już poprzednio uczyniły to panie **Słomczewska i Przybylska.**

* * *

Doskonały obrońca ŁKS-u Czyzewski, uległ na meczu z Kamraterną tak poważnej kontuzji nogi, że przez szereg tygodni będzie musiał pauzować. Udział jego w meczu Łódź-Kraków jest raczej problematyczny.

W sobotę odbędzie się w Łodzi sensacyjny mecz bokserski w którym ŁKS zmierzy się ze śląską drużyną Grzywocza i Sztolca — Skrą Zabrze.

Do powyższego spotkania ŁKS wystawia następujący skład — Stasiak, Pawlak, Marcińkowski, Kowalski, Olejnik, Rychtelski, Janicki, Zylis. **Sensację wzbudza oczywiście rewanżowe spotkanie Sztolc-Kowalski.**

Z boisk piłkarskich Śląska

POLONIA PIEKARY ZDOBYWA PUCHAR W TURNIEJU JUNIORÓW

Piekary. W okresie Zielonych Świąt zorganizowała Polonia Piekary Śl. turniej juniorów z udziałem najlepszych juniorów Śląska a mianowicie: Ruch z Chorzowa — Batory, Kresów z Chorzowa, RKS Łagiewniki i Polonii z Piekar Śl.

W rozgrywkach eliminacyjnych Ruch zwyciężył Kresy 3:2 a RKS Łagiewniki przegrały z Polonią 1:2.

W finałowy mmeczu o puchar Polonii juniorzy Polonii pokonali Ruch.

KS. RUCH CHORZÓW-BATORY — RKS POLONIA PIEKARY 1:2

Po dramatycznej wprost grze drużyna Polonii wygrała mecz ten dopiero po zarządzonej dogrywce.

W drużynie Polonii najlepszym był obrońca Kantoch i środkowy napastnik Stekłosa.

W drużynie Ruchu bardzo dobrze zagrali bramkarz Ratka i łącznik Wolny.

KS ODRA OPOLE — KS LWOWIANKA 1:1 (0:1)

Opole (WS) Derby lokalne o mistrzostwo Podokręgu Opolskiego zakończyły się po małociekawej grze wynikiem remisowym.

Bramkę dla Lwowianki uzyskał w 31 min. Skibniewski, dla Odry w 28 min. gry drugiej połowy Stanczyk. Na wyróżnienie z Lwowianki zasługuje Śliwiński oraz Mróz w Odrze obydwaj obrońcy oraz prawy pomocnik.

KS ODRA OPOLE — KS ATOM GŁUCHOŁAZY 5:2 (2:1)

Bramki dla Odry strzelili Bajor 2, Oleksyn, Jankowski i Pankow: dla Atomu Dobiecki (2).

„Der frühere Nationalspieler von Polen“

Wilimowski gra nadal

w amerykańskiej strefie okupacyjnej

Jak donosi berliński „Nacht-Express“, do Berlina przybyła na Zielone Świątki reprezentacja Kamienicy z Wilimowskim na czele. Zdrajca Wilimowski popisuje się teraz na środku napadu i reklamowany jest jako „der fruehere Nationalspieler von Polen...“

SZCZĘŚCIE TRENERA

Stefan Gajos

W ciągu owych paru miesięcy, dzielących go od pamiętnego zdarzenia, Jerzy Boruń rozmyślał ciągle o Halinie. Napisał do niej szereg listów, na żaden jednak nie dostał odpowiedzi. Musiał zadowolić się czytaniem jej artykułów, jakie coraz częściej ukazywały się w „Depeszy Sportowej“ pod znakami „H. C.“, a tylko raz jeden ujrzał twarz Haliny na zdjęciu, które przedstawiało moment wręczenia przez nią nagrody „Depeszy“ jakiejś zwycięzkiej łyżwiarce.

Lecz Jerzemu nie wystarczyło to. Chciał zobaczyć się z Haliną, by wytłomaczyć jej wszystko.

Prowadziła do tego jedna tylko droga i z nastaniem wiosny zrodziło się w Boruniu postanowienie. aby wrócić do „Oriona“, wystąpić na szerszej arenie piłkarskiej i w ten sposób zdobyć możność zetknięcia się z Haliną. Przeczuwał, że możliwość taka zaistnieje kiedyś. a nie wątpił, że wtedy naprawi złe wrażenie swego nieoględnego postępku.

Weszli do szatni.

Na widok niespodziewanego gościa Korzekwa wykonał prawidłowy skok bramkarski, w rezultacie którego zawisnął na szyi Borunia.

— Servus, chłopie! — zawołał entuzjastycznie. — Będziesz grał u nas?!.... Widzę to wyraźnie z twarzy pana trenera.

— Oczywiście — odpowiedział Jerzy odwzajemniając uścisk.

— Górą „Orion“! — wykrzyknął obrońca Szpandych. — Teraz każdy przeciwnik dla nas, to betka!... Na cześć Borunia trzykrotne...

— Hip hip, hurra! Hip, hip, hurra! Hip, hip, hurra! — zabrzmiał okrzyk całej drużyny „Oriona“.

Pochwycony i rozbujany dwudziestoma kilkoma rękami Boruń wyleciał wysoko pod sufit, opadł z powrotem na ręce graczy i znowu został wyrzucony wgórę.

Gdy go puścili, powiódł spojrzeniem po twarzach kolegów i widząc ich rozradowanie, poczuł podchodzące mu do gardła dławiące, lecz miękkie wzruszenie.

Czemu zwlekał z przybyciem do nich, choć czekali tak na niego i choć był im tak bardzo potrzebny?!...

IV.

Wiosenna batalia mistrzowska rozpoczęła się.

Drużyny międzyokręgowej klasy ruszyły z nowymi siłami do długiej i ciężkiej walki, nagrodą której miał być tytuł najlepszego zespołu kraju. Inauguracyjna niedziela przyniosła jednym pierwsze sukcesy, innym zaś — pierwsze rozczarowania.

Mistrz ubiegłego roku Śląska „Moc“, doznała niepowodzenia, przegrywając z „Lechią“ 2:3. Ten sam los spotkał „Grom“, który musiał ugiąć się przed „Małopolaninem“ 1:4 na jego terenie. Pozostałe trzy walki „Sparty“ z benjaminkiem „Przemysławem“, „Sztormu“, z „Mazovią“ i „Oriona“ z „Łodzią“ dały remisy.

„Orion“ w pierwszym swoim meczu osiągnał 3:3 dzięki szczęściu właściwie, gdyż „Łódź“ miała dużą przewagę, nadając ton grze, wówczas gdy przeciwnik musiał ograniczyć się do wytężonej obrony i rzadkich wypadów ataku, z których padły wyrównujące bramki.

Jedenastka „Oriona“ wykazała wiele ambicji, ale jednocześnie i brak zgrania. Wobec powrotu z wiosną do drużyny kilku zawodników, którzy pauzowali przez dłuższy czas, posunięcia poszczególnych jej linii nie zazębiały się ze sobą jak należy, a brak kondycji u tych zawodników powodował, że wytwarzały się niebezpieczne luki, poprzez które przedostawał się przeciwnik, siejąc zamieszanie w szeregach „Oriona“.

Dwie bramki strzelił niezawodny Boruń, trzecią przy stanie 3:2 dla „Łodzi“ uzyskał na dwie minuty przed końcem lewoskrzydłowy Żuberek po solowym raidzie zakończonym bombą nie do obrony, ratując dzięki niej jeden punkt dla swojej drużyny.

W następnym spotkaniu „Orion“ miał wprawdzie przewagę nad beniaminkiem międzyokręgowej klasy „Przemysławem“, lecz ten wykazał tyle niespożytego zapału, a poszczególni jego gracze harowali tak ofiarnie, że „Orion“ zwyciężył z trudem 1:0, a strzelcem zwycięskiej bramki był znowu Boruń. Zdobycie większej cyfry goali było niemożliwością, gracze „Przemysława“ dwoili się dosłownie i wyrastali tworząc przed nim nieustające linie uparcie na drodze ataku „Oriona“, tworząc przed nim nieustające linie obronne. Oczywiście prasa bliska „Orionowi“ nazwała to „murowaniem bramki“. Natomiast prasa sympatyzująca z „Przemysławem“ użyła określenia: „sukces systemu defensywy“.

(c. d. n.)

Zawody lekkoatletyczne HKS-ów w Zakopanem

Zakopane (tel.) W dniach 9 i 10 bm. odbyły się tutaj zawody lekkoatletyczne pomiędzy HKS (Kraków) a HKS (Zakopane), zakończone wysokim zwycięstwem harcerzy krakowskich. Poza konkursem startowały zawodniczki krakowskiej Legii: Mitan, Stachowicz i Wolko, uzyskując szereg dobrych wyników.

Kontynuator tradycji Ladoumeque, Bouina i Rocharda

Pujazon - nadzieją Francji

Czy na mistrzostwach w Oslo Francuz zgotuje niespodziankę na długich dystansach

Paryż. Francja należy obok Finlandii i Polski do tych państw, które wydały największych fenomenów bieżni na długich dystansach.

Pisaliśmy w ostatnim numerze Sportu o losie niezapomnianego Jules Ladoumeque, który wsławił w swoim czasie Francję swymi zwycięstwami w biegach na długich dystansach.

Ladoumeque nie był jednak jedynym doskonałym długodystansowcem we Francji podobnie jak i u nas nie byli nimi tylko Kusociński czy Petkiewicz. Wystarczy, że przypomnimy 3 innych Francuzów równie niezapomnianych jak Ladoumeque.

Dziś kontynuatorem wspaniałych tradycji długodystansowców francuskich jest Pujazon — tak zgodnie oświadczają znani francuscy publicyści sportowi, po świetnym zwycięstwie Francuza w biegu na przełaj sześciu narodów, który odbył się ostatnio w Ayre (Szkocja).

W biegu tym Pujazon przebiegł bardzo trudną trasę z niesłychaną lekkością tak jak by startował na normalnej bieżni.

[illegible]ził bieg od samego początku do mety z niebywałą pewnością, nie będąc w zupełności atakowany i zagrożony przez swych przeciwników.

Po zwycięstwie tym sława jego przekroczyła normalne granice popularności i przedostała się do szerokich mas.

Znawcy lekkoatletyki byli zaskoczeni tym, nigdy niezbadanym w swych możliwościach Pujazonem.

Jest on zupełnie odmiennym typem zawodnika od tych, których normalnie spotykamy wśród biegaczy.

Nikt, nawet z jego najbliższego otoczenia nie może twierdzić, że zna dobrze Pujazona.

Za zwycięstwo pieczeń

Pujazon jest dosyć wysoki, szczupły, o długich pięknie rozwiniętych nogach.

Pochodzi on z Katalonii (Hiszpania). Rodzice jego jednakowoż byli Francuzami.

Początkowo Pujazon grał w piłkę nożną i biegał od czasu do czasu... o pieczeń.

W miejscowości, w której mieszkał urządzano mianowicie z okazji rozmaitych uroczystości biegi na przełaj, w których nagrodę za zwycięstwo stanowiła doskonała katalońska pieczeń. W tych właśnie biegach Pujazon przekonał się, że jest o wiele szybszy od swych konkurentów.

Zwyciężał z reguły we wszystkich biegach.

W roku 1935 zwyciężył 35 razy i 35 razy konsumował wywalczoną na bieżni pieczeń.

Droga do rekordów

W roku 1938 na dystansie 3.000 metrów Pujazon osiągnął czas 8,56 min. Na obozie w Antibes gdzie został wysłany, nauczył się wykorzystywać swe możliwości.

W roku 1941 zdobył mistrzostwo Francji w biegu na 5.000 metrów w czasie 14,56,2 min. Swe ogromne możliwości zadokumentował ustanowieniem dalszych dwóch rekordów a mianowicie w biegu na 3.000 metrów w czasie 8,25,7 min. i na 3 mile angielskie w czasie 14,26,2 min.

W tym okresie Pujazon przechodzi chorobę wątroby.

Pomimo tego Pujazon w roku 1942 wygrywa mistrzostwo Francji w biegu na 5.000 metrów w czasie 15 min.

Wmiędzyczasie próbuje biegać i na krótkich dystansach. Na mistrzostwach Francji w biegu na 1.500 metrów przegrał z Hausenem tylko o 2 metry.



Pujazon

Aby osiągnąć swą dawną formę musiał przeprowadzić się do Paryża. Tam objął posadę głównego doradcy narodowego instytutu sportowego w Joinville i wstępując do Racing Clubu de France najstarszego i najbogatszego klubu Paryża.

Tutaj właśnie osiąga on swe doskonałe wyniki. Zdobywa zwycięstwo jedno za drugim **obojętnie czy na bieżni czy w biegach na przełaj.**

Zostaje mistrzem Francji w biegu na przełaj, pokonuje najlepszych biegaczy świata, poprzez niedawno odbyte Gross Country 6 narodów i odnieść wielkie zwycięstwo w Ayr.

Najlepszą jego cechą charakterystyczną jest jego ekonomiczne rozkładanie swych sił. Biegnie długim a wolnym tempem nie odrywając prawie stóp od bieżni. Jego styl jest bardzo ładny. Słucha uważnie wszelkich uwag ale trening prowadzi według swej metody.

W sierpniu do Oslo

Trudno odgadnąć plany Pujazona.

Ogólnie mówi się, że chce się ożenić. Dużo mówi się również, że kierownictwo Racingu w porozumieniu ze związkiem chce by Pujazon zaatakował rekord Francji na 5.000 m., który już od 34 lat utrzymuje w swym posiadaniu znany biegacz Jean Bougin z czasem 4,36,8 min. (Rekord ten był dotychczas tylko przez Roger Rocharda wyrównany).

Możemy być pewni, że Pujazon podejmie się próby pobicia rekordu tylko wtedy gdy będzie miał 100 proc. pewność sukcesu.

Jest rzeczą zupełnie pewną, że Pujazon myśli już dziś o tym, a ze względu na jego skromność i milczenie należy przypuszczać że Pujazon dokładnie przestudiuje i wykorzysta taktykę biegaczy „północy" by w decydującym spotkaniu odnieść upragnione zwycięstwo i zdobyć tytuł mistrza Europy.

Pogromcy Warszawy (13:1) w Chorzowie i w Krakowie

Armia Renu - Śląsk Kraków

Oczekujemy od piłkarzy śląskich zaszczytnego dla footbalu polskiego wyniku

Skład Śląska już ustalony. W drużynie Armii Renu zawodnicy I-szej ligi angielskiej

Katowice. Od ub. miesiąca niemal każdy tydzień sportowy na Śląsku przynosi nam jakąś wielką imprezę piłkarską, niejednokrotnie o międzynarodowym charakterze.

I [illegible]k, po czeskich piłkarzach **Prostejowa, Śląskiej Ostrawy,** doskonałej drużynie mistrza Szwecji **IF Kamraterna,** następnym przeciwnikiem piłkarzy śląskich będzie **reprezentacja angielskich sił okupacyjnych w Niemczech, występująca pod nazwą Armii Renu.**

Piłkarze angielscy opromienieni wieloma sukcesami z szeregiem drużyn zagranicznych oraz ostatnim dwucyfrowym zwycięstwem 13:1, odniesionym w spotkaniu z rep. stolicy, stanowić będą dla sportowców Śląska nielada sensację.

Jeden jedyny raz miała publiczność śląska okazję oglądać piłkarzy Albionu.

Było to przed wojną, kiedy to **gościła** tutaj wspaniała angielska **drużyna, ówczesny mistrz ligi**

Wolverhampton Wanderers.

Mecz odbył się na stadionie **Ruchu** i przyniósł reprezentacji naszego okręgu niewątpliwy sukces w postaci wyniku remisowego 4:4.

Po 7 latach znów na tym samym stadionie zobaczymy piłkarzy angielskich i przekonamy się naocznie jaką klasę dziś oni przedstawiają, czy miażdżące zwycięstwo, jakie odnieśli nad Warszawą było powodem słabej formy tej ostatniej, czy też fenomenalnej postawy wojskowej drużyny Armii Renu.

Niestety w tej chwili nie możemy podać jeszcze składu jedenastki brytyjskiej, wiadomym już jest jednak, że przyjadą oni w piątek samolotem w liczbie 20 osób.

Wiadomym jest także, że w składzie tej drużyny występują niemal sami zawodowi gracze czołowych ligowych klubów angielskich, jak Arsenal, Chelsea, Portsmouth, Charltu AC itd.

Rozegrają oni w Polsce jedynie dwa spotkania — pierwsze w niedzielę 16 bm. na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach o godz. 18.30 z repr. Śląska, drugie w Krakowie, dwa dni później.

Kapitan sportowy Śl. OZPN zestawił już skład jedenastki śląskiej — najsilniejszej na jaką w tej chwili nasz okręg stać, jeśli się nie będzie brało pod uwagę kontuzjowanych graczy AKS.

Bramki Śląska w tym spotkaniu bronić będzie zawsze niezawodny **Brom** z Ruchu, **na obronie** zagrają bohater spotkania z Kamraterną Siwy i stale jeszcze dobry i pewny Grolik.

Linię pomocy zobaczymy w starym i wypróbowanym zestawieniu: Szaton, Zakrzewski, Niebylski (szkoda, że nie widzimy tu kontuzjowanego Gałkowskiego).

W ataku, aż dwie nowe twarze, których nigdy dotychczas w reprezentacji nie oglądaliśmy. Pierwszą taką nową sylwetką jest prawoskrzydłowy Gawliczek z Pogoni katowickiej — piłkarz, który niedawno powrócił ze Szkocji i doświadczenie nabyte w grze z drużynami angielskimi potrafi na pewno wykorzystać w meczu niedzielnym. Na prawym łączniku zagra największa nadzieja Śląska młodziutki **Cieślik z Ruchu.**

Atak Śląska poprowadzi wytrawny i dobry technicznie, jedynie może zbyt powolny Szmidt, który także po raz pierwszy dostąpi zaszczytu reprezentowania barw Śląska.

Na lewym łączniku zagra nasz najlepszy w tej chwili napastnik **Pytel, a na lewym skrzydle kolega klubowy Pytla Barański.**

Przypuszczamy, że jedenastka Śląska występując w tym składzie, powinna osiągnąć najmożliwiej zaszczytny wynik i zrehabilitować football polski po klęsce Warszawy.

Nie znamy wprawdzie jeszcze graczy angielskich i ich formy, ale ponieważ znamy zapał, ofiarność i ambicję piłkarzy śląskich ,którzy w tym roku nie przegrali jeszcze ani jednego spotkania, sądzimy, że rezultat końcowy odpowiadać będzie naszym ambicjom i oczekiwaniom.

Pierwszy po wojnie występ piłkarzy węgierskich w Polsce

Warta przegrywa 4:0 (2:0)

Węgrzy grają gorzej od Czechów

KOLEJARZE WĘGIERSCY — WARTA 4:0 (2:0)

Poznań (tel.) Jak już donosiliśmy w numerze poniedziałkowym „Sportu" zupełnie niespodziewanie przybyła do Poznania w przeddzień Zielonych Świąt repr. piłkarska węgierskich kolejarzy.

Z uwagi na zakontraktowanie na 9 10 b.m. przez czołowe kluby Poznania Wartę i KKS mecz z Zidenicami (Brno) zawody z Węgrami przełożone zostały na środę i czwartek.

Pierwszym przeciwnikiem kolejarzy węgierskich była we środę Warta.

Pomimo dnia powszedniego ponad 8.000 widzów zebrało się na boisku Warty aby oglądać pierwszy raz po wojnie grę piłkarzy węgierskich posiadających doskonałą markę w Polsce.

Niestety drużyna repr. Kolejarzy Węgierskich nie podtrzymała opinii o footbalu węgierskim jaką pozostawiły u nas drużyny MTK Ujpest Ferencvaros i inne.

Po prawdziwej uczcie jaką zgotowała sportowcom Poznania drużyna Zidenic Węgrzy wypadli blado.

W drużynie węgirskiej jedynie trzech graczy przedstawiało pewną klasę. Byli nimi dwaj obrońcy W[illegible]rinc i Tologes oraz Nagy w ataku, reszta przeciętna.

Cała drużyna węgierska grała ostro, stosując grę półgórną.

Winę porażki zielonych różnica czterech bramek ponosi w pierwszym rzędzie atak Warty który mając okresami zdecydowaną przewagę nad węgrami nie potrafił ani razu zmusić ich bramkarza Hornata do kapitulacji. Szczególnie słabo w tej linii wypadli repr. gracze Polski Smolski, Gendera i Kazmierczak którzy przechodzą wyraźny spadek formy. Jedynie wartościowo formacją drużyny poznańskiej była obrona w ktorej zarówno **Weissowi jak i juniorowi Staniakowi** należą się słowa największego uznania za ich bezbłędną niemal grę. **Jankowiak** w bramce ma na sumieniu dwie bramki. Pomoc zielonych słabsza niż zwykle.

PRZEBIEG GRY

Już w 3 min. gry **Kis III** strzela pierwszą bramkę dla Węgrów z winy Jankowiaka co wyraźnie deprymuje Wartę dodaje animuszu gościom.

Warta ogranicza się tylko do sporadycznych ataków.

W 20 min. jeden z ataków Węgrów kończy się drugą bramką strzeloną na pięknym voleyem przez Nagy'ego.

Na 15 min. przed przerwą miejscowi otrząsają się z przewagi Kolejarzy ale ataki ich nieskoordynowane nie przynoszą zmiany wyniku.

Po przerwie na środku pomocy Warta wstawia Danielaka, a Kazimierczak przechodzi na pozycję lewego łącznika w miejsce Kosika.

Zmiana ta wpływa dodatnio na grę gospodarzy.

Przez 20 min. zieloni oblegają dosłownie połowy węgrów nie potrafią jednie połowy węgrów nie potrafią jednakże przewagi swej zadokumentować cyfrowo.

W 26 min. wypad węgrów kończy się trzecią bramką strzeloną przez Nagy'ego z centy Kristoffa.

W 6 min. później w 34 min. **Kolat ustala wynik dnia strzelając dla Węgrów czwartą bramkę.**

W końcowej fazie gry Warta ma znów jeszcze niejednokrotnie okazję do poprawienia wyniku jednakże atak jej zaprzepaszcza najdogodniejsze pozycje.

Sędziował bardzo dobrze ob. Jachczyk.

Skład Węgrów: Hornat, Woerinc, Tologes, Csaki, Kispeter, Hires, Kristoff, Kolak, Nagy, Kis III i Dary.

Daily Mail oskarża

jugosłowiańskich tenisistów o zawodowstwo

Praga (tel.) Nasz korespondent praski telefonuje że prasa czeska podała w tych dniach sensacyjną wiadomość z Londynu że zwycięzcy Czechosłowacji w rozgrywkach ćwierćfinałowych o puchar Davisa **tenisiści Jugosławii są zawodowcami i mają być zawieszeni w prawach amatorów.**

Gazety całej Czechosłowacji podają że jakkolwiek rozgrywki o puchar Davisa w strefie europejskiej są w pełnym toku to jednakże Komitet Centralny i brytyjska opinia publiczna żywo intresuje się oskarżeniem Jugosłowian o zawodostwo którego autorem jest Egipt — pierwszy przeciwnik Jugosłowian w tegorocznych rozgrywkach.

Okazuje się że Egipt już w pierwszej rundzie rozgrywek wniosł memorandum przeciwko reprezentacyjnym graczom Jugosławii oskarżając ich o zawodostwo — „ukrywane pod płaszczykiem amatorstwa". Londyński Komitet Daviscoupowy odrzucił jednak protest Egiptu z powodu nieścisłego materiału dowodowego.

W tych dniach — kontynuuje prasa czeska — pojawiły się znów na łamach gazet angielskich artykuły z atakami na jugosłowian.

Szczególnie ostro wystąpił z oskarżeniem pod adresem Punceça i Mitica redaktor sportowy Daily Mail.

Stwierdza on z całą stanowczością, że reprezentanci Jugosławii są zawodowcami, gdyż rząd jugosłowiański pośrednio czy bezpośrednio utrzymuje swych tenisistów i wynagradza ich czy to pod postacią nieproporcjonalnie wysokich zwrotów kosztów podróży które (wydatnie odbiegają od norm ustalonych przez Międzynarodową Federację) czy też udzielając za zwycięstwa wyższych lub niższych premii.

Redaktor Daily Mail domaga się dalej w swym artykule od Komitetu Daviscoupowego aby nie bagatelizował protestu Egiptu i powołał do życia specjalną komisję która zbadałaby natychmiast poszczególne zarzuty odnośnie jugosłowian i oczyściła w ten sposób tenis europejski od pseudoamatorstwa.

Zobaczymy co będzie dalej.

Ciężka próba sił piłkarzy Krakowa

Kraków (tel) Piłkarzy Krakowa czeka w nadchodzącym tygodniu ciężka próba ogniowa. W czasie od 16 do 23 bm. rozegrają ni mniej ni więcej tylko 5 ciężkich spotkań w różnych miastach Polski.

W nadchodzącą niedzielę 16 bm. pierwszy garnitur Krakowa wystąpi na boisku Cracovii przeciwko reprezentacji Warszawy w IV kolejnych zawodach międzyokręgowych o puchar Józefa Kałuży, o czym piszemy na innym miejscu.

Tego samego dnia w Sosnowcu druga **reprezentacja Krakowa walczyć będzie z reprezentacją Zagłębia.**

Następnie trzy „gościnne występy" Krakowa w Łodzi (18 czerwca). Bydgoszczy (20 czerwca) i Gdańsku (23-go czerwca). W sumie pięć spotkań, które nie należeć będą do... lekkich dla piłkarzy grodu podwawelskiego. Aby wyjść z honorem i godnie reprezentować stolicę piłkarstwa polskiego, piłkarze krakowscy będą musieli zdobyć się na wielki wysiłek fizyczny, ducha i woli we wszystkich tych spotkaniach, które ich czekają.

Przeciw Warszawie reprezentacja Krakowa wystąpi w składzie następującym: Rybicki (Cracovia), Gędłek (Cracovia), Flanek (Wisła), Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II (Cracovia), Giergiel, Cholewa (Wisła), Nowak (Garbarnia), Gracz (Wisła), Bobula (Cracovia). Rezerwa: Jakubik (Garbarnia), Artur (Wisła), Różankowski (Cracovia), Kubik (Wisła).

Przeciw Zagłębiu: Smolarek (Wisła), Domański (Cracovia), Sochacki (Groble), Kaleta (Groble), Lasiewicz (Wieczysta), Mazur (Cracovia), Samel (Dąbski), Klimza (Fablok), Parpan II (Łagiewianka), Kokoszka (Tarnovia). Rezerwa: Nocek, Malicki, Hajdziński, Makulec, Gruca.

Przeciw Łodzi, Bydgoszczy i Gdańskowi: Jakubik (Garbarnia, Kubik (Wisła), Barwiński (Tarnovia), Wapiennik, Legutko, Wapiennik II (Wisła), Cisowski, Cholewa (Wisła), Nowak (Garbarnia), Skrzyński, Ignaczak (Garbarnia). Rezerwa: Smolarek, Tyranowski, Kaleta, Parpan II, Kokoszka, Malicki.

JESZCZE JEDEN STADION SPORTOWY W KRAKOWIE

Kraków. W ub. niedzielę, 9 bm. odbyło się na peryferiach miasta, na Prądniku Czerwonym uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego stadionu sportowego KS Prądniczanka. Otwarcia dokonał prezydent miasta Wolas. Pierwszą imprezą, rozegraną na nowym stadionie był czwórmecz z udziałem czterech drużyn krakowskich: WKS Orzeł, Rakowiczanki, Prądnickiego i gospodarzy. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęła Prądniczanka. uzyskując 4 punkty i stos. bramek 6:2, drugie miejsce WKS Orzeł (3 punkty, bramek 5:4), trzecie: Rakowiczanka, czwarte i ostatnie Prądnicki.

BOROTRA GRAĆ BĘDZIE W WIMBLEDONIE

Paryż. Francuski Związek tenisowy wysyła do Wimbledonu drużynę składającą się z 15 panów i 8 pań. W drużynie tej znajduje się również znany tenisista Borotra, o którym utrzymywała się opinia, że jest kolaboracjonistą.

Obecnie Borotra jest już zrehabilitowany i weźmie udział w Wimbledonie

---

Jak to było na zawodach Polonia (Bytom) — Wisła w Krakowie?

Czekamy na Śl. OZPN

Oficjalny komunikat Wydz. Sędziowskiego krakowskiego OZPN.

Kraków. W sprawie zajścia na meczu Polonia (Bytom) — Wisła w dniu 2 czerwca br. w Krakowie, które spowodowało przerwanie zawodów na 12 minut przed ich końcem, Wydział Sędziowski Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wydał następujący komunikat:

„Dnia 2 czerwca br. w czasie zawodów pomiędzy drużynami KS Polonia (Bytom) a TS Wisła (Kraków) na 12 minut przed zakończeniem meczu zawodnik KS Polonia kopnął rozmyślnie zawodnika Wisły, będącego przy piłce. Następnie zawodnik ten chwycił kopniętego przez siebie zawodnika Wisły za brodę, potrząsając nim. Sędzia Chmielek przerwał wówczas zawody z zamiarem wykluczenia zawodnika KS Polonia ,który dopuścił się przewinienia **Wspomniany zawodnik zapytany przez sędziego o nazwisko, odmówił podania go, wobec czego sędzia zwrócił się z zapytaniem o nazwisko gracza, który dopuścił się przewinień, do kapitana drużyny KS Polonia, Matiasa Michała.**

Wymieniony odmówił również podania nazwiska gracza swej drużyny. Na skutek tego sedzia oświadczył, że jeżeli do dwóch minut kapitan drużyny Matias Michał nie poda nazwiska gracza, który dopuścił się przewinienia, wówczas odgwizda koniec zawodów. W tym czasie kapitan drużyny jak i inni zawodnicy KS Polonia skierowali pod adresem prowadzącego zawody sędziego szereg obelżywych słów, wyzwisk i pogróżek, nie dających się powtórzyć.

Wobec takiego stanu rzeczy sędzia — zgodnie z przepisami — odgwizdał zawody i opuścił boisko.

Nie wiadomo z jakich powodów zjawił się na boisku członek WG i D K[illegible]PN-u Wilczkiewicz i prowadził w ro[illegible]ędziego przerwane zawody przez kilkanaście minut.

W związku z powyższym Wydział Sędziowski wyjaśnia, że zawodów przerwanych i odgwizdanych przez sędziego z winy zawodników względnie drużyny, nikt nie ma prawa skończyć, albowiem jest to niezgodne z obowiązującymi przepisami gry w piłkę nożną.

W omawianym powyżej wypadku sędzia Chmielek złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zawodów i zajścia, powodującego ich przerwanie, a WG i D KOZPN-u zwrócił sie do WG i D Śląskiego OZPN-u o przeprowadzenie dochodzeń, ukaranie winnych i o powiadomienie WG i D KOZPN-u o wymiarze kary".

Przeprowadzone dochodzenia przez Śląski OZPN, których domaga się WG i D Krakowskiego OZPN rzuca niewątpliwie snop światła również i na zachowanie się niektórych graczy TS Wisła na tych zawodach, które były dalszym ciągiem smutnej pamięci meczu AKS — Wisła z dnia poprzedniego.

Wówczas dopiero komunikat WS KOZPN-u nabierze właściwego wyrazu i nie będzie jednostronny.

Redaguje: Komitet redakcyjny. — Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (pokój 24, 25), tel. 324-03 334-04. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Litratura Polska Katowice. R-17061